

UCZĄ WIDZIEĆ

26.04.2011.

CHOSZCZNO W każdy wtorek członkowie z choszczeńskiego koła Polskiego Związku Niewidomych spotykają się w swojej siedzibie przy ul. Wolności 29 – Mówimy o swoich problemach, zastawiamy się nad tym jak je rozwiązywać, a także spełniamy swoje artystyczne marzenia – tłumaczy prezes oddziału TERESA OLIWA. Podkreśla, że mimo niepełnosprawności związanej z ograniczoną widocznością są niezwykle radośni i twardo walczą o lepszy dla ich środowiska świat.

Podejrzeliśmy ich ostatnio podczas wytwarzania koralu i broszek filcowanych. - Ja mówię na nie sroczki, gdyż bardzo lubią błyskotki. Uwielbiają się stroić, każda z nich ma inny gust, dlatego wyroby są różnorodne. Pani Tosia lubi kolorowe, a pani Teresa uwielbia ogromne dodatki – śmieje się JOANNA CZECHOWICZ, kierownik Środowiskowego Domu Samopomocy w Choszczynie, która wraz z ARTUREM GROSZKOWSKIM (również z ŚDS – u) wspierają panie w wykonywaniu prac. - Zaczynaliśmy od kartek świątecznych, jednak ambicjonalnie nam to nie leżało, więc teraz zdobimy ramki na zdjęcia techniką decoupage, a dla upiększenia się robimy korale i broszki filcowe. - Przecież każda kobieta, niezależnie od wieku chce być piękna. My także – żartuje TERESA OLIWA. Podkreśla również, że wtorkowe spotkania mobilizują członków do wyjścia z domu, a więc są pewną formą aktywności społecznej i pewnego rodzaju terapią. Poza tym lubią przebywać w swoim towarzystwie i są ze sobą bardzo związane. - Tosia jest naszą śmieszką. Jak jej nie ma, to tak jakoś dziwnie i smutno – mówi jedna z pań. Kolejna dodaje, że nie byłoby ich tutaj, gdyby nie T. Oliwa, otaczająca wszystkich opieką i dbająca o ich interesy. Nie wymagają zbyt wiele, marzą tylko o jednym - …większym lokum. Na pewno przychodziłoby więcej osób, teraz po prostu się nie mieścimy – marzy pani Tosia.

Nie zamykają się w czterech ścianach

Członkowie koła w Choszczynie chętnie spotykają się z innymi niepełnosprawnymi wzrokowo oraz organizują spotkania integracyjne. - Choszczno słynie z dobrego jedzenia i dobrej organizacji, dlatego z chęcią nas odwiedzają inni związkowcy. Burmistrz pomógł nam zorganizować spotkanie w Stradzewie. Byliśmy także w Rzecku. Organizujemy również spotkania dla dzieci, np. z dziennikarzem oraz szkolenia, chociażby z aktywności zawodowej, gdzie dowiedzieliśmy się jak napisać cv i w jaki sposób przygotować się do rozmowy kwalifikacyjnej – T. Oliwa dodaje, że chętnie reprezentują się na forum ogólnopolskim. Biorą udział w wielu wystawach, śpiewają, tańczą i recytują. Na rodzimym podwórku organizują dzień dziecka, czy kobiet.

Walcą z codziennymi trudnościami

- Osamotnienie, bezczynność i niepokój to wrogowie w walce o resztki wzroku chorego. Wykluczenie i marginalizację pokonujemy aktywną postawą. Opieramy się na integracji i rehabilitacji oraz wzajemnym wsparciu – tłumaczy pani prezes. Być może właśnie dlatego koło działa prężnie i jest jednym z najlepiej prosperujących w Polsce. Dzięki jego działalności zlikwidowano w mieście niektóre bariery architektoniczne, np. w obu przychodniach oznaczono schody, a w Choszczeńskim Domu Kultury końcówki stopni schodowych prowadzących do sali kinowej. W niektórych sklepach i instytucjach zakupiono lupy powiększające. - Niewidomy czy słabo widzący ma ograniczone możliwości poznawcze i słabo orientuje się w terenie, a przez to wykonanie niektórych czynności jest trudne. Dla nas olbrzymim wysiłkiem jest chociażby odczytanie dat ważności na produktach, czy sposobu ich użycia, dlatego tak bardzo cieszymy się, że udało się większości sklepów namówić na zakup szkieł powiększających. Nawiązałam także współpracę z optykiem z Warszawy. Przyjeżdża do nas byśmy mogli zapoznać się z nowościami, takimi jak: folie, powiększające lupy, igły do szycia ręcznego, sprzęt odblaskowy, przybory szkolne dla dzieci i młodzieży, książki, mapy i globusy opisane brailem - mówi pani Teresa, która jako pierwsza zaopatrzyła związek w sprzęt, między innymi po to, by pokazać członkom oraz innym, w jaki sposób można sobie pomóc.

Uczą patrzeć inaczej

Pani Teresa zostając prezesem koła w Choszcznie postawiła sobie za cel pracę w każdym środowisku i przybliżenie problemu osób niepełnosprawnych wzrokowo osobom zdrowym. - Nie chcemy żebrać, a współpracować z instytucjami. Pragniemy być dla nich partnerami. Każdą współpracę opieramy na wzajemnej życzliwości. I tak na przykład, za zgodą burmistrza prowadzę prezentacje w szkołach, przedszkolach i aresztach oraz w świetlicach środowiskowych i na wsiach. Są one szalenie ważne dla nas, bo poszerzają wiedzę osób zdrowych na nasz temat – tłumaczy pani Teresa. Uczą także tolerancji i chęci niesienia pomocy, a jednocześnie osoby zdrowe zapoznają się z podstawowym sprzętem rehabilitacyjnym.

Katarzyna Jezierska

Zachęcamy do obejrzenia filmu „Jak widać kiedy niewiele widać”;

niewiele-wida.html